

# Janusz Wojtasik

---

## Tomasz Wawrzecki : naczelnik zmierzchu powstania 1794 roku

---

Niepodległość i Pamięć 22/3 (51), 57-78

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Janusz Wojtasik**

Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie

**Tomasz Wawrzecki – naczelnik zmierzchu powstania  
1794 roku**

**Słowa kluczowe**

Tomasz Wawrzecki, Naczelnik powstania, powstanie 1794 r., Rada Najwyższa Narodowa, Rada Wojenna, rzeź Pragi, klęska powstania 1794 r.

**Streszczenie**

Artykuł przedstawia sylwetkę Tomasza Wawrzeckiego, wybranego przez Radę Najwyższą Narodową Naczelnikiem powstania po klęsce pod Maciejowicami i uwięzieniu Tadeusza Kościuszki. Wawrzecki, człowiek o wysokim morale i postawie patriotycznej, nie posiadał dużego doświadczenia wojskowego ani politycznego. Członkowie Rady kierując się tym wyborem liczyli, że będą mogli skutecznie oddziaływać na decyzje wojskowe i polityczne nowego Naczelnika. Sam Wawrzecki zdawał sobie sprawę, że nie sprostą funkcji jaką mu powierzono i wręcz błagał o zwolnienie go z tego obowiązku. Wraz z powołaną na jego wniosek Radą Wojсковą, na skutek perswazji króla Stanisława Augusta, kierował powstaniem w Warszawie, zamiast, tak jak początkowo zamierzał, pozostać przy wojsku. Nietrafione decyzje Rady Wojennej, bezsilność Naczelnika oraz osłabione morale wojska doprowadziły do klęski powstania. Najwyższą cenę zapłaciła ludność cywilna, straszliwie zmasakrowana podczas osławionej rzezi Pragi.

Nieszczęsna bitwa maciejowicka, zakończona klęską Polaków i niewolą Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki, była ciężkim ciosem dla powstania, ale wcale nie musiała zaważyć na jego upadku. Wciąż znaczące były regularne siły wojskowe insurekcji, nad którymi zastępcze funkcje naczelnego wodza czasowo powierzono gen. Józefowi Zajączkowi. 12 października po południu zebrała się Rada Najwyższa Narodowa „na sesję ekstraordynaryjną pod prezydencją Tadeusza Dembowskiego dla wyboru nowego Najwyższego Naczelnika” i powołała Tomasza Wawrzeckiego na Naczelnika powstania, licząc, że potrafi on „zjednoczyć umysły” Polaków. Poważne położenie kraju po Maciejowicach wymagało wybrania doświadczonego i rzutkiego wodza, dobrego stratega, który by potrafił zebrać rozbitą armię, tchnąć w nią na nowo ducha męstwa, przywrócić wiarę w zwycięstwo w zdemoralizowane dotychczasowymi niepowodzeniami szeregi żołnierzy, aby poprowadzić ich do dalszej nieustępliwej walki.

Czy nowo wybrany Naczelnik powstania odpowiadał powyższym wymagom? Niestety, Wawrzecki nie miał walorów, aby podołać niezwykle trudnej sytuacji wojskowej i politycznej kraju. Nie posiadał ani wiedzy wojskowej, ani doświadczenia wojennego, nigdy nawet nie służył w wojsku. Wywodził się on ze średniozamożnej szlachty osiadłej na Litwie w połowie XVI wieku. Gniazdem rodowym Wawrzeckich było Skrzetuszewo w Wielkopolsce. Urodził się 7 marca 1753 roku w powiecie brasławskim na Litwie, jako syn Aleksandra, wojskiego brasławskiego i Barbary z Tyzenhauzów. Nauki pobierał w kolegium jezuickim w Widzach, a następnie sposobił się do zawodu palestranta w sądach ziemskich, gdzie miał zyskać biegłą znajomość prawa litewskiego. Dzięki temu, mimo niepełnoletności, szlachta na dwie kadencje wybierała go do Trybunału Głównego Litewskiego. W 1782 roku otrzymał Wawrzecki podstarostwo kowieńskie, a w 1784 bez powodzenia kandydował na sejm grodzieński w powiecie kowieńskim<sup>1</sup>.

Powiodło mu się w wyborach do Sejmu Czteroletniego, gdy wystartował ze swego rodzinnego powiatu brasławskiego. Podczas obrad sejmowych odznaczył się wieloma udanymi wystąpieniami,

---

<sup>1</sup> Zob. B. Szyndler, *Tomasz Wawrzecki. Ostatni naczelnik powstania kościuszkowskiego 1753–1816*, Warszawa 1976, s. 9 i nn.; M. Przywecka-Samecka, *Tomasz Wawrzecki (1753–1816)*, Wrocław 1993, s. 11–24.

w których torował drogę do ustanowienia doniosłych uchwał. Opo-  
wiadał się za całkowitym zrównaniem w prawach stanu mieszczań-  
skiego ze szlachtą, za polepszeniem sytuacji chłopów oraz ujednoli-  
nieniem praw dla Litwy i Korony. Aktywnie działał na rzecz zrefor-  
mowania polskiej armii<sup>2</sup>. Jako biegły prawnik uczestniczył w pra-  
cach kilku komisji sejmowych, m.in. został współautorem projektu  
ustawy o Komisjach Porządkowych Cywilno-Wojskowych w Wiel-  
kim Księstwie Litewskim.

W tym czasie związał się ściślej ze stronnictwem królewskim  
i na forum sejmowym popierał jego program polityczny. Z nadania  
królewskiego piastował godność chorążego wielkiego litewskiego.  
Wawrzecki był zwolennikiem i propagatorem Konstytucji 3 Maja.  
Należał do grona osób wtajemniczonych w przygotowanie do ustano-  
wienia Konstytucji 3 Maja i w przeddzień jej ogłoszenia zaręczył wła-  
snościami podpisem swe całkowite poparcie dla ustawy. W tydzień  
po jej uchwaleniu wygłosił słynną mowę w obronie Konstytucji, zy-  
skując sympatię patriotycznie nastawionej części społeczeństwa<sup>3</sup>.

Po wkroczeniu wojsk rosyjskich w granice Rzeczypospolitej  
18 maja 1792 roku i rozpoczęciu wojny z Rosją w obronie Konstytucji  
majowej Tomasz Wawrzecki ofiarował 5 400 złp. na potrzeby wojska.  
Posłany wraz ze Stanisławem Kostką Potockim przez króla Stanisława  
Augusta do pomocy gen. Józefowi Judyckiemu, mianowanemu wo-  
dzem naczelnym armii litewskiej, Wawrzecki działał na rzecz pod-  
niesienia gotowości bojowej regimentów litewskich oraz załagodzenia  
sporów między gen. Judyckim a pozostałymi generałami. U boku na-  
czelnego dowódcy litewskiego odbył kampanię rosyjską, uczestniczył  
w przegranej bitwie pod Mirem (10–11 czerwiec 1792 r.). Poznawszy  
naocznie przewagę armii rosyjskiej proponował na szerszą skalę pro-  
wadzenie na Litwie działań partyzanckich<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Zob. *Zbiór mów i pism niektórych w czasie Seymu Stanów skonfederowanych...*,  
t. 1–2, Wilno 1788–1790, k.753, 7610.

<sup>3</sup> L. Wegner, *Dzieje dnia 3 i 5 maja 1791 r.*, Poznań 1865, s. 219–22; J. Dihm, *Trzeci  
maj*, Kraków 1932, s. 7–8; M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 38–39.

<sup>4</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 51 in.; o działaniach armii litewskiej podczas  
wojny 1792 r. zob. [A. Wolański ] Tadeusz Soplica, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*,  
t. 2, *Kampania litewska*, Poznań 1924, s. 151 i nn.

Po niefortunnym zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej wskutek przystąpienia króla Stanisława Augusta do Targowicy, Wawrzecki, jak inni patrioci, zamierzał opuścić kraj i udać się na emigrację. Radził się króla w sprawie akcesu do konfederacji targowickiej dla zabezpieczenia sobie bezpieczeństwa i spokoju. Rozumiał, iż jeśli nie podpisze akcesu do konfederacji nie będzie już mógł powrócić na Litwę, do domu, lecz musi opuścić kraj, narażając się na nędzę i poniewierkę. Wbrew przekazom starszej historiografii, w świetle nowszych badań, okazuje się, że król Stanisława August bynajmniej nie zachęcał go do akcesu, zalecając mu raczej grę na zwłokę. Wobec powyższego Wawrzecki zdecydował się opuścić kraj i wyjechać do Galicji<sup>5</sup>. Przebywał tam krótko, bo już w styczniu 1793 roku widzimy go w Warszawie. W tym czasie nawiązał kontakty z Hugo Kołłątajem i innymi czołowymi działaczami Sejmu Czteroletniego. Zawiązały się pierwsze nici spiskowego, prowadzącego do powstania. Odtąd Wawrzecki często zmieniał miejsca pobytu. Bywał w Krakowie, gdzie u gen. Józefa Wodzickiego zbiegały się nici konspiracyjne. Tutaj miał możliwość spotkania gen. Tadeusza Kościuszki, z którym nawiązał bliższe stosunki<sup>6</sup>.

Przenosząc się z miejsca na miejsce prowadził działalność konspiracyjną na terenie kraju. Ukrywał się przy tym przed władzami konfederacji targowickiej obawiając się aresztowania. Dopiero rozwiązanie konfederacji targowickiej na sejmie grodzieńskim umożliwiło mu powrót w strony ojczyście na Litwie. Zima roku 1793/1794 przeszła Wawrzeckiemu na gorączkowej pracy konspiracyjnej, która rozwinęła się w wojsku, jak i w kołach cywilnych<sup>7</sup>. Konspiracja litewska utrzymywała ścisłe kontakty ze spiskiem propowstańczym emigrantów polskich w Dreźnie. Zagrożony kwietniowymi aresztowaniami wśród spiskowców, zarządzonego przez ambasadora rosyjskiego gen. Osipa Igelströma zbiegł Wawrzecki na Żmudź, gdzie rozwinął energiczne przygotowania

---

<sup>5</sup> B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784–1792*, Poznań 1872, s. 256; M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 62–63.

<sup>6</sup> Zob. L. Siemieński, *Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w r. 1792–1794*, Poznań 1872, s. 28, 47; M. Rymaszyna, A. Zahorski, *Tajna korespondencja z Warszawy 1792–1794 do Ignacego Potockiego. Jan Dembowski i inni*, Warszawa 1961, s. 137–138; M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 63–64.

<sup>7</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 66.

do powstania. Po wybuchu insurekcji w Koronie (24 III 1794) i oswo-  
bieniu Wilna przez powstańców litewskich kierowanych przez płk.  
Jakuba Jasińskiego (22–23 IV) wszedł on w skład Rady Najwyższej  
Narodowej Litewskiej i otrzymał misję organizowania gwardii muni-  
cypalnej. Następnie 12 maja otrzymał nominację z rąk Deputacji Tajnej  
na komisarza „korpusu obserwacyjnego na granicy kurlandzkiej”, który  
miał sam zorganizować z powstańców żmudzkich<sup>8</sup>. W skład tego „kor-  
pusu” (nazywanego także dywizją) weszło: 300 ludzi z I Brygady Ka-  
walerii Narodowej pod komendą bryg. Mikołaja Sulistrowskiego, 200  
kawalerii regularnej z dywizji gen. Antoniego Chlewińskiego, 100 ludzi  
piechoty z 1. regimentu pod dowództwem kpt. Porębskiego. Deputacja  
Tajna miała nadzieję, że Wawrzecki pomnoży swą komendę „znaczną  
liczbą ochotników”. Liczono na dołączenie doń oddziałów wolonterów  
i strzelców konnych pow. wiłkomierskiego oraz pow. kowieńskiego.

O wyborze Wawrzeckiego na faktycznego dowódcę korpusu obser-  
wacyjnego nad granicą litewsko-kurlandzką zdecydował jego gorący  
patriotyzm i pełne poświęcenie sprawie powstania. Do tego dodać wy-  
pada wielkie wpływy i szacunek, jakimi się cieszył w północnej części  
Żmudzi i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Wawrzecki z ogromną energią i zapałem zabrał się do formowa-  
nia swej dywizji. Niebawem podporządkowano mu nie tylko powiaty  
wiłkomierski i kowieński, ale także upicki, telszewski i inne obszary  
północnej Litwy. Ze zgromadzonych grup szlachty i chłopów, powoła-  
nych na pospolite ruszenie, tworzył oddziały wyznaczając im dowód-  
ców. W rezultacie tych zabiegów siły dywizji Wawrzeckiego w końcu  
maja liczyły około 3 000 ludzi, uzbrojonych przeważnie w kosy, piki  
i siekiery. 20 czerwca 1794 roku otrzymał patent na generała lejtnan-  
ta i na polecenie Deputacji Tajnej jeszcze tego samego dnia, na czele  
korpusu żmudzkiego wkroczył do Kurlandii. Wkrótce zajął miasto  
portowe Lipawę, a następnie podporządkował powstaniu całą poł-  
dniowo-zachodnią część tego Księstwa. W toku tych działań Tomasz  
Wawrzecki wykazał cechy dobrego organizatora improwizowanych,  
nieregularnych oddziałów wojskowych, usiłującego prowadzić dzia-  
łania metodą partyzancką<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> B. Szyndler, op. cit., s. 170.

<sup>9</sup> Z. Sulek, *Protokoły Deputacji Tajnej Wileńskiej*, „Studia i Materiały do Historii

Po upadku Wilna, wobec postępów wojsk rosyjskich, które zagrażały odcięciem oddziałów Wawrzeckiego od reszty ziem polskich objętych powstaniem, pod koniec września opuścił ze swym korpusem Kurlandię i podążył wzdłuż granicy pruskiej w kierunku Grodna, które osiągnął 20 września. Działalność organizatorską Wawrzeckiego nad rozwojem powstania na terenie Żmudzi i Kurlandii Najwyższy Naczelnik Tadeusz Kościuszko ocenił wysoko wręczając mu w Grodnie za kampanię kurlandzką złotą obrączkę z napisem „Ojczyzna obrońcy swemu”. Jednocześnie, ustanawiając w Warszawie Radę Najwyższą Narodową – jako rząd powstańczy dla całego kraju – Kościuszko mianował Wawrzeckiego radcą Wydziału Bezpieczeństwa<sup>10</sup>.

Gdy po maciejowickiej bitwie i dostaniu się Kościuszki do niewoli rosyjskiej przyszło wybierać nowego Naczelnika powstania przypomniano sobie o Tomaszu Wawrzeckim, jako człowieku o wysokim morale i postawie patriotycznej.

Sam Wawrzecki wzbraniał się przyjąć funkcję Naczelnika wymawiając się brakiem jakichkolwiek kwalifikacji wojskowych. W piśmie skierowanym do Rady Najwyższej Narodowej niemal błagał, aby go od tego obowiązku uwolniła, wiedział bowiem, że nie podoła obowiązkom Naczelnika<sup>11</sup>.

Dlaczego Rada Najwyższa Narodowa z taką determinacją forsowała kandydaturę Tomasza Wawrzeckiego na to stanowisko, choć zdawała sobie sprawę, że nie ma on kwalifikacji wojskowych ani politycznych wyższego formatu? Odpowiedź jest jedna – Wawrzecki wydawał się idealnym człowiekiem kompromisu. Nie był związany organizacyjnie ani z jakobinami, ani z prawicą. Wcześniej, w okresie Sejmu Wielkiego współpracował ze stronnictwem królewskim i nadal podtrzymywał bliskie stosunki ze Stanisławem Augustem. Działaczom radykalnej lewicy pokroju ks. Hugo Kołłątaja czy gen. Józefa Zajączka wydawało się, że będą mogli skutecznie oddziaływać na jego decyzje wojskowe

---

Wojskowości”, XIII, cz. 1, Warszawa 1967, s. 294–295, 303–307; ibidem, cz. 2, s. 268–269, 319–320; B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie w Kurlandii*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” nr 29 (1972), s. 49.

<sup>10</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 96.

<sup>11</sup> T. Wawrzecki, *Zeznania... Čtenija*, t. I, Moskwa 1867, s. 68–69; *Akty powstania Kościuszki*. Wyd. S. Askenazy i W. Dzwonkowski, Kraków 1918, t. 2, s. 243.

i polityczne. Na to samo liczyło prawicowe skrzydło Rady Najwyższej Narodowej<sup>12</sup>.

Zresztą pozycja nowego Najwyższego Naczelnika wobec Najwyższej Rady Narodowej była daleko niższa aniżeli Tadeusza Kościuszki. Jeśli Najwyższy Naczelnik gen. Tadeusz Kościuszko stał ponad Radą, to nowy Naczelnik podlegał Radzie Najwyższej Narodowej, która sprawować miała zwierzchnią władzę Insurekcji. Uznano bowiem, że skoro Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej wybrany został „nie prosto z wezwania narodu, lecz ze zdania Rady Najwyższej [...] rozkazom tejże Rady we wszystkim podlegać będzie”<sup>13</sup>. Odtąd więc Naczelnik Tomasz Wawrzecki zobowiązany był do podległości jej rozkazom, a przesyłane dotąd Kościuszcze wszelkie raporty miały być oddawane do rozpatrzenia samej RNN. Jeszcze dalej szły tzw. „Uwagi nad potrzebą wskrzeszenia powagi narodowej wedle powstania krakowskiego” opracowane po klęsce maciejowickiej przez Józefa Wybickiego, Karola Prozora i Gabriela Taszyckiego, w których zaznaczono, iż „zarządzanie siłą zbrojną narodową już nie jednej osobie, ale Wydziałowi Centralnemu Interesów Państwa [się] powierza”<sup>14</sup>. Wawrzecki nie kwestionował przewagi RNN nad swym urzędem. Zdawał sobie sprawę, że wobec braku własnych kompetencji wojskowych musi „polegać na zdaniu innych”<sup>15</sup>. Dlatego 18 października zażądał, aby Rada Najwyższa postanowiła utworzenie Rady Wojennej. Zamyślał bowiem, wzorując się na Tadeuszu Kościuszcze, samodzielnie dowodzić, przebywając wśród wojska. Liczył, iż swym przykładem zachęci wojsko do wytrwałości i przyczyni się do odzyskania w szeregach wiary w powodzenie powstania. Zauważył bowiem, że zwątpienie w zwycięstwo insurekcji, po stracie Naczelnika Kościuszki, poczęło ogarniać nie tylko ogół generacji, większość korpusu oficerskiego i wojska, ale także coraz szersze kręgi społeczne. Jednakże na skutek perswazji króla Stanisława Augusta, który przekonywał, iż znacznie korzystniejsza dla działań powstańczych będzie możliwość wydawania rozkazów ze stolicy, aniżeli

---

<sup>12</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 107.

<sup>13</sup> H. Mościcki, *General Jasiński i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1933, s. 406.

<sup>14</sup> A. Skalkowski, *Archiwum Wybickiego*, t. 1, Gdańsk 1948, s. 177.

<sup>15</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 108.



„hazardowanie własnej osoby” gdzieś w głębokim terenie w wydaniu Naczelnika Kościuszki, Wawrzecki ustąpił. Postanowił nie wyjeżdżać i wraz z powołaną Radą Wojskową kierować powstaniem z Warszawy.

Spełniając życzenia nowego Naczelnika Rada Najwyższa Narodowa przygotowała odpowiedni projekt i 19 października ogłosiła „Ustanowienie o obowiązku Rady Wojennej”, która miała „obmyślać jak najdzielniejsze siły zbrojnej kierowanie”<sup>16</sup>. W skład Rady Wojennej wchodziło, oprócz Naczelnika Wawrzeckiego, sześć osób, w tym trzy z Rady Najwyższej Narodowej (Ignacy Potocki, Tadeusz Mostowski, Franciszek Tykiel) oraz trzech wojskowych, mianowanych przez samego Wawrzeckiego (gen. gen. Józef Zajączek, Józef Orłowski, Stanisław Mokronowski oraz Jan Henryk Dąbrowski).

Do obowiązków Rady Wojennej, w rzeczy samej, należał całokształt spraw wojskowych. Rada Wojenna zobowiązana była, przy współdziałaniu Naczelnika, do opracowania nie tylko ogólnych operacji wojennych, lecz miała wykonywać wszystkie „czynności wojenne”, takie jak: „...użycie arsenałów, zbrojowni i wszelkich potrzeb wojennych, stanowienie komendantów, patentowanie generałów i oficerów, wydawanie wszelkich ordynansów, cofnięcie lub poprawianie dawniejszych, wyprawianie wszelkich sądów wojskowych, potwierdzenie lub odmienienie ich wyroków...” itp.<sup>17</sup> Oddanie całości spraw wojskowych instytucji zbiorowej, jaką była Rada Wojenna było ciężkim błędem, bowiem ta ociężała machina nie odznaczała się energią w działaniu, jej decyzje straciły na sprężystości i zdecydowaniu. Poza tym zdejmowała brzemień odpowiedzialności z jednostek za niefortunnie podjęte, błędne decyzje. Nie ułatwiały pracy Rady Wojennej i Wawrzeckiego małostkowe spory i pretensje między generałami. Co gorsza, działalność Rady Wojennej przypada na niezwykle trudny okres, w którym wręcz nieodzowne były energiczne działania na wielu płaszczyznach dla poprawienia niemal tragicznej sytuacji powstania.

Co prawda siły polsko-litewskie były wciąż pokaźne, bo sięgały do 30 000 ludzi, ale przeważająca ich część była źle odziana, niedożywiona i niedostatecznie uzbrojona, niekarna i zdemoralizowana

---

<sup>16</sup> Ibidem, s.109.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 110.

klęskami następującymi po sobie w zbyt krótkim czasie. Najbitniejsze oddziały zostały już zniszczone albo zabrane do niewoli, pozostałe jednostki ogarnęła trwoga. Po stracie Naczelnika Kościuszki nie było nikogo, kto zdobyłby zaufanie i odbudował wiarę w zwycięstwo w zabiedzonych masach żołnierskich. Nie było jedności między dowodzącymi generałami i oficerami, wśród których nawet najwaleczniejsi zwątpili w możliwość zwycięstwa. Jeden z najbardziej, po Kościuszcze, doświadczonych generałów, Józef Zajączek miał zbyt wielu wrogów i nie potrafił pozyskać serc żołnierskich. Oficerowie korpusów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i ks. Józefa Poniatowskiego wzbraniali się, aby mógł nimi komenderować gen. Zajączek. Szczególny rozkład nastrojów dało się zauważyć w komendzie korpusu ks. Józefa<sup>18</sup>.

Wawrzecki starał się w miarę możliwości sprostać zadaniom aprowizacji wojska i miasta Warszawy, której zagrażało widmo głodu. Trzeba było także organizować siły i obronę przed coraz bardziej potężniejszym przeciwnikiem. Na forum Rady Wojennej ścierały się w tym czasie dwa stanowiska, co do dalszego prowadzenia wojny powstańczej:

1/ obrona Pragi wszystkimi rozporządzalnymi siłami, z oparciem o Warszawę oraz jej zachodnie okolice między Bzurą, Rawką i Pilicą;

2/ wycofanie bez walki wojska z przedmościa praskiego na lewy brzeg Wisły, następnie zaś stopniowe przesunięcie kilkoma drogami wszystkich wojsk insurekcyjnych na obszar zajęty dotychczas przez wojska pruskie. Oczekiwano w dalszej perspektywie, że pozwoliłoby to na mało wyniszczonym terenie odzyskać zdolność bojową armii oraz przeciągnąć kampanię na zimę 1794/ 1795<sup>19</sup>.

Gołym zwolennikiem drugiego wariantu prowadzenia wojny był gen. Jan Henryk Dąbrowski, który szedł jeszcze dalej w projektach dalszych działań. Przedłożył on Radzie Wojennej uargumentowany plan dalszej wojny, w którym proponował przeniesić operacje wojskowe między Odrę a Wartę. W ten region kraju postulował przetrzymać wszystkie wojska, zabrać z sobą Radę Najwyższą Narodową i króla, opanować tereny drugiego zaboru pruskiego i tam przeczekać

---

<sup>18</sup> A. Skalkowski, *Jan Henryk Dąbrowski. Cz. 1: Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755–1795*, Kraków 1904, s. 255–257.

<sup>19</sup> *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, pod red. naukową T. Rawskiego, Warszawa 1996, s. 274–276.

miesiące zimowe. Dąbrowski liczył, że Rosjanie nie zechcą posuwać się na zachód za wojskiem polskim przez ziemie ogołocone z żywności, co, jego zdaniem, umożliwiłoby doczekania interwencji Francji lub poróżnienia państw ościennych. Dąbrowski nie wierzył w możliwość walki z Rosją i Prusami na dwóch frontach. W jego plany wkalkulowany był także wręcz karkołomny pomysł (gdyby zawiodło wszystko) przejście całą armią powstańczą nad Ren terenami niezajętymi przez wojska koalicji antyfrancuskiej i tam prowadzenie dalszej walki z wrogami polskiego powstania, u boku rewolucyjnej armii francuskiej<sup>20</sup>.

Z perspektywy ponad dwustu lat od insurekcji kościuszkowskiej można stwierdzić, iż żadna z przedłożonych koncepcji dalszej walki powstańczej, po klęsce maciejowickiej, nie rokowała szans powodzenia. Koncepcja Dąbrowskiego przeniesienia wojny na zachód od Wisły do zaboru pruskiego tylko pozornie wydaje się najtrafniejsza. Oderwanie od Warszawy – najważniejszej bazy materiałowej i ludzkiej oraz kuźni powstania – mogło co najwyżej nieco przedłużyć walkę bez widoków powodzenia. Z kolei powrót do wcześniejszych zamysłów Kościuszki, formułowanych w lepszym dla powstania czasie, stoczenia z Rosjanami walnej bitwy siłami 25 000 żołnierzy, ale realizowanych w nieporównywalnie gorszej strategicznie sytuacji, wojskiem zdemoralizowanym, wygłodzonym, z krańcowymi brakami zaopatrzenia mogło się zakończyć całkowitą katastrofą tej armii. Pozostawała więc próba skopiowania wyczynu Kościuszki z lipca 1794 roku zamknięcia się w obrębie Warszawy z całą armią i jej obrony w umocnionych obozach, ale w tym wypadku byłaby to obrona miasta krańcowo wygłodzonego, bez zapasów żywności, z ludnością i wojskiem, które już utraciło wiarę w zwycięstwo powstania.

Naczelnik Wawrzecki od początku miał się skłaniać się do przyjęcia planu Dąbrowskiego jako wytycznej działania<sup>21</sup>. Zdaniem autorki jego biografii Marii Przyweckiej-Sameckiej, zaraz po objęciu swego stanowiska miał on przedstawić projekt zawarcia rozejmu z Suworowem

---

<sup>20</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 119–120; *Powstanie kościuszkowskie 1794*, s. 356.

<sup>21</sup> [J. Zajączek], *Pamiętnik Józefa Zajączka albo Historia rewolucji polskiej w roku 1794* [w:] *Pamiętniki z osiemnastego wieku*, t. II, Poznań 1862, s. 100.

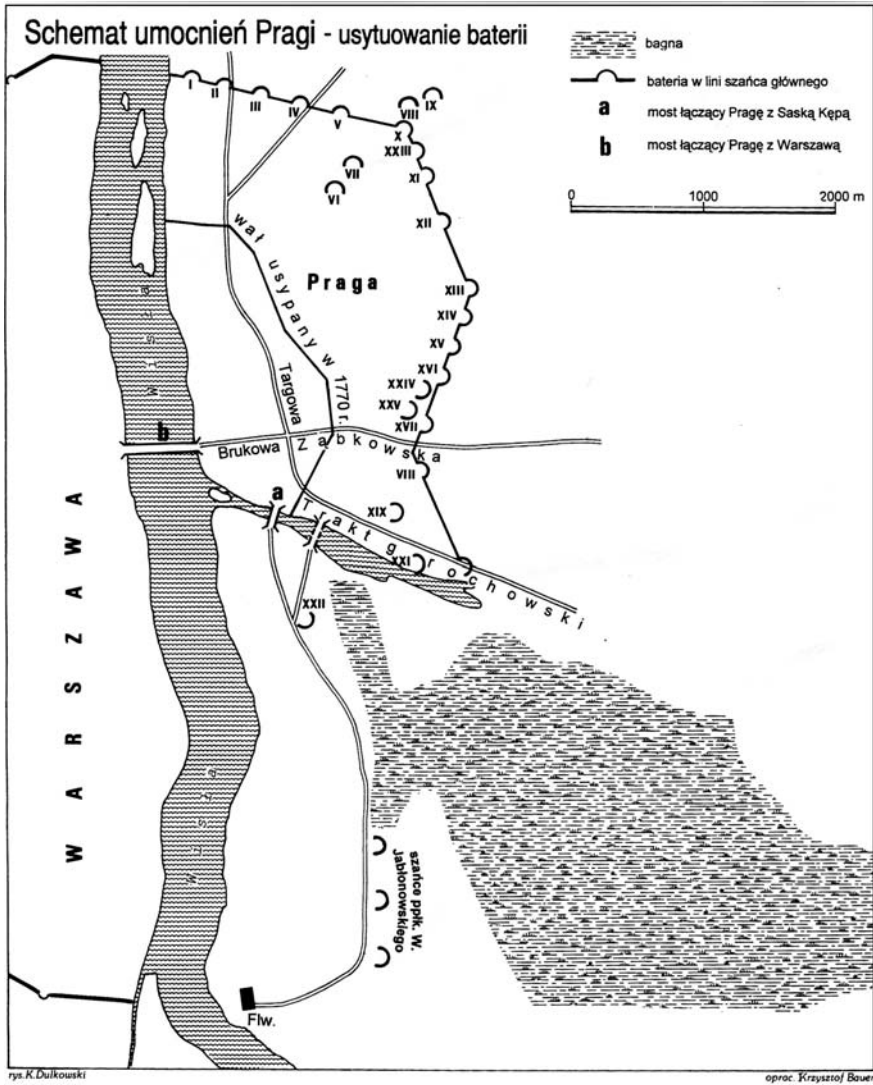
i prowadzenia wojny wyłącznie z Prusakami. Projekt ten upadł, lecz według tej autorki Wawrzecki był zdania, że prawego brzegu Wisły nie zdoła utrzymać. Ponoć na pierwszym posiedzeniu Rady Wojennej radził on Pragę opuścić, zerwać most i bronić przejścia Wisły. Do działań tych zamierzał użyć wojska regularnego, pozostałe zaś oddziały nieregularne postulował zwrócić przeciwko Prusakom. Natomiast po połączeniu z wielkopolskimi siłami powstańczymi chciał umocnić się nad Wisłą i prowadzić walkę tylko z tym jednym wrogiem. Plan ten miał popierać gen. Józef Zajączek, choć w świetle jego pamiętników widać, że raczej opowiadał się za obroną umocnionych pozycji praskich. Planu tego jednak Rada Wojenna nie przyjęła w obawie przed zbombardowaniem i zniszczeniem stolicy<sup>22</sup>. Członkowie Rady powątpiewali w korzyści, które rzekomo wynikałyby z przeniesienia działań wojennych na zachód. Obawiano się, że wyczerpane dotychczasowymi niepowodzeniami wojsko powstańcze może nie podać przeciwnikowi na trasie swego marszu na zachód. Wobec powyższego w rozważaniach nad dalszymi krokami wojennymi nawiązano do dawnych planów Kościuszki, aby tylko małą część wojska pozostawić na lewym brzegu Wisły dla pilnowania Prusaków, natomiast z resztą, ok. 25 000 żołnierzy stoczyć bitwę z Rosjanami w otwartym polu. Ale i tego planu nie przyjęto, nie wierząc, aby zdemoralizowane klęskami, wyczerpane długimi marszami i głodem wojsko polskie potrafiło w polu przeciwstawić się zwycięskim zastępom przeciwnika. W ostateczności powrócono do wcześniejszych koncepcji oczekiwania wrogich oddziałów rosyjskich na umocnionych pozycjach pod Pragę<sup>23</sup>.

Oszańcowanie Pragi rozpoczął już Kościuszko, tworząc nową linię obronną, oddaloną o ponad jeden kilometr od dawnego, już nieodpowiedniego, ponadśmiokilometrowego wału ziemnego. Według planu kościuszkowskiego pracowano dalej, tworząc szaniec trójkątny, zwrócony na północny wschód. W tyle okopu znajdowała się Wisła, tworząca jeden bok trójkąta. Lewy bok ciągnął się od Wisły do Targówka, a prawe do wsi Kamionek i błot Saskiej Kępy. Wierzchołek umocnionego trójkąta stanowił cmentarz żydowski oraz tak zwany Zwierzyniec,

---

<sup>22</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 111.

<sup>23</sup> K. Bartoszewicz, *Dzieje insurekcji kościuszkowskiej*, Wiedeń 1909, s. 356–357.



który silnie ufortyfikowano. Dwie linie szanów wysokich od 5 do 14 stóp (ponad 1,50 m do 4, 20 m) zaopatrzone gęsto w bastiony i półbastiony oraz w rowy zwykłe i poprzeczne, wzmocnione niekiedy palisadami. Przed okopem wystawiono trzy rzędy zasieków i wilczych dołów, za nimi zaś wzniesiono kilka redut i lunet zaopatrzonych w działa cięższego kalibru. Aby oczyścić przedpole spalono kilka najbliższych wsi: Targówek, Bródno i Grochów. Na okopach Pragi



nadmierną rozległością, wymagającą dużej liczby wojska do ich obsadzenia<sup>24</sup>.

Tymczasem do obrony szaniec Pragi przeznaczono tylko 13 637 regularnego wojska, 3 200 mieszczan warszawskich i 1 800 praskich. Na lewym skrzydle od Wisły, prawie po Targówek zajęli pozycje gen. Jakub Jasiński z niespełna 4 000 piechoty, 1 000 kawalerii, 2 000 milicji i 23 połowymi działami. Dzieła fortyfikacyjne w pierwszej linii okopów nie zostały zakończone, w drugiej zaś linii okopów nie zostały nawet rozpoczęte. W centrum polskiego szyku stał gen. Józef Zajączek dysponujący 6 000 wojska i 3 000 milicji. Na prawym skrzydle południowy szaniec na Saskiej Kępie zajęli ppłk Władysław Jabłonowski z ok. 2 500 żołnierzy. W sumie były to siły daleko niewystarczające, aby obsadzić tak rozległe, w dodatku niewykończone sztuka inżynierską stanowiska praskie. Niestety, w dowództwie polskim nie wszystko zrobiono dla dostatecznego obsadzenia okopów praskich. Uwidocznili się brak sprzężystego, jednoosobowego dowodzenia. W obliczu tak groźnego wroga miast dążyć do maksymalnego skoncentrowania sił na przyczółku praskim, który stawał się głównym polem bitwy, doprowadzono do rozczłonkowania sił polskich, pozostawiając bodaj najlepsze, nieużyte oddziały na zachodnim brzegu Wisły przeciwko Prusakom. W rezultacie obok wojska rozlokowanego na brzegu praskim, po drugiej stronie Wisły znajdowało się ponad 10 800 żołnierzy, z których część stała poza Warszawą, część w obrębie stolicy. Świadczy to dobitnie, że dowództwo polskie nie stanęło na wysokości zadania, doprowadzając w obliczu śmiertelnej próby do rozproszenia sił własnych<sup>25</sup>.

Czy winą za ten stan rzeczy obciążyć należy tylko nowego Najwyższego Naczelnika, Tomasza Wawrzeckiego, jak podają niektórzy nasi

---

<sup>24</sup> O fortyfikacjach Pragi, zob.: *Powstanie kościuszkowskie 1794 r.*, s. 332–338; N. A. Orłow, *Szturm Pragi Suworowym w 1794 roku*, Sankt Pietierburg 1894, s. 68–70; H. Mościcki, *Jakub Jasiński*, Kraków 1948, s. 217–218; K. Bauer, *Szturm Pragi 4 listopada 1794 r.* [w:] „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XV, cz. 1, s. 91 i nn.; A. Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1985, s. 322 i nn.

<sup>25</sup> O siłach polskich: K. Bauer, op. cit., s. 141 in.; M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 128 i nn.; T. Rawski, *Obrona Pragi w 1794 roku*, [w:] *Z dziejów militarnych Pragi*, Warszawa 1998, s. 47–48.

historycy? Wydaje się to nieuzasadnione. Wszak Wawrzecki nie zabiegał o to najwyższe w powstaniu stanowisko, przeciwnie, niemal błagał o pozbawienie go tego zaszczytu, ponieważ, jak sam o sobie pisał, nie posiadał do tego żadnych kwalifikacji. Większą odpowiedzialnością za błędy należałoby obciążyć całą Radę Wojenną, zwłaszcza jej wojskowych członków gen. gen.: Józefa Zajączka, Józefa Orłowskiego, Stanisława Mokronowskiego, a także Jana Henryka Dąbrowskiego. To właśnie Rada Wojenna, jako zbiorcze ciało dowódcze, a dopiero za nią niechętnie, Naczelnik powstania, Tomasz Wawrzecki, przyjęli rozwiązanie oczekiwania na przeciwnika w umocnionych szańcach Pragi, przy pozostawieniu znacznych sił własnych na zachodnim brzegu Wisły. Pozycja praska, rozległy teren z niewykończonymi umocnieniami polowymi, wymagająca znacznie większych sił wojskowych do obsadzenia, aniżeli te, którymi dysponowano, z szeroką rzeką za plecami i jedynym mostem do odwrotu nie mogła dać szans odniesienia sukcesu. Przeciwnik miał możliwość wyboru kierunku manewru, koncentracji sił na wybranych kierunkach uderzenia i możliwości te, przynajmniej, potrafił doskonale wykorzystać. Głównym aktorem nadchodzących wydarzeń miał się stać doświadczony w wielu bojach wódz rosyjski gen. Aleksander Suworow.

Zrazu Suworow, nawet po zwycięstwach nad polskimi oddziałami gen. mjr. Karola Sierakowskiego pod Krupczycami (17 września) i pod Terespołem (19 września), nie zamierzał iść na Warszawę. Zatrzymał się pod Brześciem Litewskim i niemal przez miesiąc nie ruszał się z tego miejsca, przygotowując magazyny z prowiantem dla swych oddziałów oraz z furazem dla koni, uzupełniając oporządzenie, szkoląc żołnierzy do przyszłych walk. Wyglądało na to, że wódz rosyjski raczej zamierza zimować i odkłada działania wojenne do wiosny przyszłego roku. Dopiero wiadomość o klęsce Kościuszki pod Maciejowicami zelektryzowała Suworowa. Natychmiast porzucił plan przezimowania, dostrzegł bowiem możliwość zwycięskiego zakończenia kampanii z Polakami przed zimą 1794 roku. 17 października zwołał radę wojenną, która opowiedziała się za szybkim marszem na Warszawę. 18 października Suworow zwinął obóz pod Brześciem Litewskim i przez Janów Podlaski ruszył w kierunku Warszawy, usiłując jeszcze przeciąć linię odwrotu wycofującej się pośpiesznie do stolicy armii litewskiej generała lejtnanta Stanisława



Mokronowskiego. Co prawda nie zdołał już udaremnić przedarcia się Litwinów do Warszawy, niemniej pod Kobyłką zadał poważne straty ariergardzie Mokronowskiego. Po odniesionym zwycięstwie Suworow rozbił obóz w rejonie Kobyłki oczekując na korpus gen. Ottona Derfeldena (8 500 ludzi, 22 działa) nadciągającego z Litwy od strony Grodna oraz na spieszące spod Maciejowic, zwycięskie oddziały gen. Fersena (11 000 ludzi, 28 dział). Po połączeniu się z Derfeldenem i Fersenem wódz rosyjski rozpoczął przygotowania do szturm Pragi. 2 listopada zbliżył się do Pragi rozbijając obóz między Grochowem a Białołęką. Siły rosyjskie liczyły ok. 17 400 piechoty, 4 000 jazdy, 2 650 kozaków, łącznie ok. 24 000–25 000 żołnierzy i 82 działa<sup>26</sup>.

W swych rozważaniach pomijamy przebieg obrony szaniców Pragi przez Polaków i szturm przeprowadzonego przez wojska rosyjskie gen. Aleksandra Suworowa. Problemy te zostały już dostatecznie naświetlone w historiografii polskiej. Można tylko jeszcze mocniej podkreślić, iż wódz rosyjski wcześniej założył bezwzględny szturm i okrucieństwo wobec obrońców i ludności Pragi, nie wykluczające masowej rzezi mieszkańców Pragi. Chciał w ten sposób sterroryzować lewobrzeżną Warszawę i zmusić ją do szybkiej kapitulacji. Furi rosyjskiej oddziały polskie obsadzające Pragę przeciwstawiły mialką obronę. W zasadzie brak było centralnego dowodzenia, bowiem gen. Józef Zajączek odpowiedzialny za obronę Pragi, lekko ranny szybko opuścił swe stanowisko, udając się do Warszawy, zaś gen. Jakub Jasiński trwał na wyznaczonych mu pozycjach i tam w walce oddał życie. Obecny na Pradze Naczelnik Tomasz Wawrzecki nie potrafił dowodzić wojskiem w otwartym polu, ale wykazał się dużą odwagą osobistą. „W okrutnym zamęcie sam chwilami tracił przytomność, wytrwał jednak na posterunku do końca i wraz z prezydentem Zakrzewskim dawał dowody największego męstwa”<sup>27</sup>. Zrazu zawracał na pozycje uchodzących żołnierzy, zagrzewał do boju kanonierów broniących przyczółku mostu. Przekazy źródłowe podają, że dopiero gdy Rosjanie zaczęli wdzierać się na most Wawrzecki rozkazał

---

<sup>26</sup> H. Mościcki, *Pod berłem carów. „Szturm i rzeź Pragi”*, Warszawa 1924, s. 16; K. Bauer, *Szturm Pragi*, s. 102; faktycznie do boju Rosjan było znacznie mniej, zob.: *Powstanie kościuszkowskie 1794 r.*, s. 343.

<sup>27</sup> M. Przywecka-Samecka, op. cit., s. 133.

podciąć go i spalić, przy czym niemal ostatni wycofał się mostem z Pragi do Warszawy<sup>28</sup>.

Bezprzykładna rzeź mieszkańców Pragi, podczas której żołdactwo rosyjskie nie oszczędzało kobiet, starców, niemowląt, wycinając w pień wszystko na swej drodze, dała oczekiwany przez Suworowa efekt. Praga płonęła na oczach przerażonych mieszkańców stolicy, dochodziły do nich odgłosy dantejskich scen rozgrywającego się dramatu prawobrzeżnej części miasta. Katastrofa praska wywołała więc fatalne wrażenie i wpłynęła na ogólny nastrój ludności Warszawy, prezydenta i członków magistratu miasta, a także deprymująco na postawę wojska, wreszcie na Radę Najwyższą Narodową i przyspieszyła decyzję o kapitulacji stolicy.

Dopiero w obliczu klęski Rada Najwyższa Narodowa postanowiła przywrócić Wawrzeckiemu pełnię władzy Najwyższego Naczelnika powstania. Na sesji ekstraordinaryjnej 4 listopada o godz. 8<sup>00</sup> zdecydowano, iż „w przypadku opanowania Warszawy przez nieprzyjaciela jedynym naczelnikiem i rządcą całego powstania będzie Tomasz Wawrzecki”<sup>29</sup>. Miał on uzupełnić Radę o nowych członków i zastępców, których sam wybierze. Postanowiono, że obowiązki Rady i ich organizacja objęte będą przepisami wydanymi przez Tadeusza Kościuszkę pod Połańcem 10 maja 1794 roku, z całkowitym zachowaniem władzy Naczelnika<sup>30</sup>.

Kapitulacja Warszawy nie oznaczała jeszcze całkowitego załamania się powstania. Wawrzecki obarczony władzą dyktatorską przez Radę Najwyższą Narodową, a tym samym odpowiedzialnością za dalsze trwanie powstania w chwili, przynajmniej, najbardziej krytycznej postanowił wycofać się z resztą uratowanych wojsk polskich do Wielkopolski, aby tam przetrzymać. Zakładał, iż wojska Suworowa nie będą tam ścigać oddziałów powstańczych, natomiast Prusacy nie zdążą skoncentrować większych sił przed nadejściem zimy. Wychodząc z tych przesłanek Naczelnik Wawrzecki dążył do osiągnięcia porozumienia z Rosją. Jego zdaniem zawarcie pokoju z Rosją „w kondycjach

---

<sup>28</sup> M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika... (1757–1795)*, Wyd. H. Mościcki, Warszawa 1967, s. 135.

<sup>29</sup> Cyt. za M. Przymecką-Samecką, op. cit., s. 135.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 135.

zgodnych z honorem narodu i wojska”, miało ocalić resztę armii i umożliwić utrzymanie prowincji wielkopolskiej. Pełnomocnictwo od Rządu i króla do rokowań z Suworowem w tej materii otrzymał Ignacy Potocki. Ale wódz rosyjski nie miał żadnych pełnomocnictw swej monarchini do rozmów politycznych z Polakami i w ogóle nie chciał na te tematy rozmawiać. W atmosferze niepewności i rozgardiaszu w obozie powstańczym feldmarszałek Suworow przyspieszył wkroczenie swych wojsk do Warszawy (9 XI), o czym wcześniej powiadomił magistrat miejski<sup>31</sup>.

Z chwilą zajęcia stolicy przez Rosjan Tomasz Wawrzecki stał się „jedynym naczelnikiem i rządcą całego powstania”. Za wszelką cenę usiłował on utrzymać powstanie i nie uległ namowom króla, aby złożyć broń. Przeciwnie, prosił Stanisława Augusta, by zabiegał u Suworowa o nieutrudnianie oddziałom polskim wejście do Prus. Opuszczając nocą 8 listopada z wojskiem polskim Warszawę Naczelnik Wawrzecki jeszcze się łudził, że „wszystko pójdzie dobrze”, ale na to trzeba, by „nas nieprzyjaciele w kupie widzieli”<sup>32</sup>. Niestety, tragiczny dla mieszkańców szturm Pragi spowodował nie tylko kompletny upadek ducha mieszkańców Warszawy i jej władz, ale także całkowity rozkład armii powstańczej. Utraciła ona do reszty ochotę do walki i jakiegokolwiek działania bojowego. Nie nadawała się już do użycia jako narzędzie wojny.

Następstwem tego kompletnego upadku ducha bojowego było obezwładniające rozprzężenie i zatrważająca dezercja. Pierwsza rozproszyła się dywizja ks. Józefa Poniatowskiego, który chory, za wiedzą i zgodą Naczelnika, udał się do Warszawy, przekazując komendę nieodświadczonemu gen. Dominikowi Kamienieckiemu. Odtąd, na skutek różnych niekiedy fantastycznych i fałszywych często pogłosek, oficerowie i żołnierze poczęli gromadnie opuszczać szeregi. Generał Franciszek Niesiołowski, wysłany przez Wawrzeckiego dla powstrzymania rozkładu tej dywizji już nie zdołał jej uratować. W ślady dywizji ks. Józefa poszła także dywizja gen. Romualda Giedroycia. W rezultacie Naczelnik Wawrzecki zastał w Tarczynie zamiast spodziewanych 5 000 żołnierzy tylko 800 ludzi<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>32</sup> A. Skalkowski, *Jan Henryk Dąbrowski*, s. 255.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 257.

Niepowodzenie spotkało także Wawrzeckiego na odcinku porozumienia z Suworowem, co do swobodnego przemarszu Polaków na teren państwa pruskiego. W praktyce bowiem okazało się, że w pościg za wojskiem polskim natychmiast ruszył gen. Iwan Fersen, zaś jego awangarda, pod wodzą gen. Adriana Denisowa po prostu deptała Polakom po piętach. Mimo to, w drugim miejscu koncentracji w Gostomii (gdzie obozowała dywizja gen. Jana Henryka Dąbrowskiego) udało się Wawrzeckiemu skupić jeszcze około 10 000 wojska, do którego dołączyły niektóre rozproszone komendy. Tutaj nadal rozważano różne projekty dalszej walki. Generał Dąbrowski podtrzymywał swój wcześniej objawiony plan przedarcia się reszty wojska powstańczego między Krakowem a Częstochową na Śląsk, by stamtąd, przez Morawy, Czechy, Bawarię i Szwabię, ruszyć do Landau, albo przez Szwajcarię ku Renowi na spotkanie Francuzów. Wawrzecki skłaniał się do przyjęcia tego desperackiego planu, z jego rozkazu rozesłano nawet emisariuszy dla przygotowania jego realizacji<sup>34</sup>. Ale sprawę przesądziła nieprzychylna postawa wojska, które nie myślało już o dalszej walce.

Tymczasem sytuacja topniejących resztek wojska polskiego pogarszała się z każdym dniem. Zauważono, że wrogowie coraz bardziej osaczają oddziały polskie. Od zachodu uaktywnili się Prusacy, od Grójca i Warki poczęli ukazywać się kozacy, natomiast Austriacy opanowali Radom, zajmując tamtejsze magazyny żywnościowe. Wobec powyższego Wawrzecki postanowił jak najszybciej przedostać się w Krakowskie, wydając 11 listopada w Gostomii rozkaz oddziałom przejścia Pilicy pod Nowym Miastem i dalszego spiesznego marszu.

W czasie przemarszu 13 listopada, na trakcie między Nowym Miastem a Odrzywołem Naczelnik powstania otrzymał list od króla, w którym Stanisław August donosił mu, iż feldmarszałek Suworow podtrzymuje żądanie złożenia broni przez wojska polskie. Niebawem przybył do Naczelnika także wysłannik Suworowa płk Siergiej Kamieniew z propozycją kapitulacji. „Wódz rosyjski obiecywał powszechną amnestię, bezpieczny powrót do domów po złożeniu broni, którą oficerowie i szlachta będą mogli zatrzymać. Armaty miały być odstawione

---

<sup>34</sup> T. Wawrzecki, *Zeznania....Čtenija*, t. I, Moskwa 1867, s. 88.

do arsenału warszawskiego, a pieniądze rozdane między wojsko<sup>35</sup>. Ponieważ pismo Suworowa nie zapewniało wyraźnego bezpieczeństwa, Wawrzecki odesłał je przez gen. Augustyna Gorzeńskiego do króla wraz z listem, w którym szeroko wyjaśnił braki propozycji Suworowa. Nie przynosiły one, jego zdaniem, nikomu „ani publicznego, ani prywatnego dobra”. W przesłanym wodzowi rosyjskiemu piśmie domagał się Wawrzecki „amnestii generalnej, najszerszej rozciągniętej”, w której „wszystko się przebacza” i „w niepamięć puszcza” – innymi słowy zapewnienie bezpieczeństwa zarówno wojskowym, jak i cywilom<sup>36</sup>.

Tymczasem rozkład armii polskiej w czasie tego marszu donikąd pogłębiał się nieuchronnie. Nocą z 13 na 14 listopada w czasie szykowania wymarszu wojska do Końskich nastąpiła wzmożona dezercja. Dotknęła ona wszystkie rodzaje wojska, nie wyłączając najbardziej zdyscyplinowanej artylerii. Do Końskich doprowadzono jeszcze około 4 000 kawalerii i nieco piechoty. Ostatni akt tragedii armii insurekcji 1794 roku zakończył się w Radoszycach, gdzie w dniach 15–17 listopada resztki tej armii po prostu się rozplynęły. Obecni w Radoszycach Naczelnik Tomasz Wawrzecki oraz generałowie: Jan Henryk Dąbrowski, Franciszek Rymkiewicz, Romuald Giedroyc, Ignacy Giełgud, Franciszek Ksawery Niesiołowski oraz prezydent Warszawy Ignacy Wyssogota-Zakrzewski z rozpaczą w sercu patrzyli, jak na ich oczach stopniała reszta armii polskiej, reszta nadziei uratowania ginącej ojczyzny, a oni sami na „zaproszenie” Suworowa, pod eskortą gen. Denisowa, mieli się udać do kwatery zwycięskiego przeciwnika w Warszawie<sup>37</sup>.

Czy katastrofa insurekcji 1794 roku musiała być aż tak miażdżąca? Z pewnością nie! Ale powstanie kościuszkowskie od początku nie miało najmniejszych szans na końcowy sukces. Jednakże wojnę insurekcyjną 1794 roku z pewnością można było lepiej rozegrać.

**Janusz Wojtasik**

---

<sup>35</sup> M. Przymecka-Samecka, op. cit., s. 146.

<sup>36</sup> Ibidem, l. c.

<sup>37</sup> A. Skalkowski, op. cit., s. 268–269.

## **Tomasz Wawrzecki: commander-in-chief of the Polish forces at the end of Kościuszko Uprising in 1794**

### **Keywords**

Tomasz Wawrzecki, uprising commander, 1794 uprising, Supreme National Council, War Council, Praga Massacre, uprising defeat in 1794

### **Abstract**

This paper presents the profile of Tomasz Wawrzecki, who was nominated commander-in-chief of the Kościuszko Uprising by the Supreme National Council after the defeat in the battle of Maciejowice and the imprisonment of Tadeusz Kościuszko. Wawrzecki, a man of high moral standing and a true patriot, had not had much experience either in the army or in politics. Members of the Council selected him in hopes of effectively influencing the military and political decisions of the new commander. Wawrzecki himself realised that he was not up to the task and almost begged to be released from this duty. Persuaded by King Stanisław August, he led the Uprising from Warsaw together with the War Council, instead of staying with the army as he had originally planned. Unwise decisions of the War Council, helplessness of the commander-in-chief and weakened morale of the army led to the surrender of the Uprising. The civilians paid the highest price for the defeat as many of them were murdered during the horrible, infamous Praga Massacre.

## **Tomasz Wawrzecki – Leiter zum Ende des Aufstandes 1794**

### **Schlüsselwörter**

Tomasz Wawrzecki, Leiter des Aufstandes, Aufstand 1794, Oberster Nationaler Rat, Kriegsrat, das Massaker von Praga, die Niederlage des Aufstandes 1794

### **Zusammenfassung**

Der Artikel beschreibt die Figur von Tomasz Wawrzecki, der nach der Niederlage in der Schlacht bei Maciejowice und die Gefangennahme von Tadeusz Kościuszko durch den Obersten Nationalen Rat zum Leiter des Aufstands gewählt wurde. Wawrzecki, ein Mann von hoher Moral und patriotischer Einstellung, hatte weder große militärische noch politische Erfahrung. Die Ratsmitglieder, die die Wahl trafen, rechneten darauf, die militärischen und politischen Entscheidungen des neuen Leiters beeinflussen zu können.

Wawrzecki war sich dessen bewusst, dass er die Funktion, die ihm anvertraut wurde, nicht erfüllen konnte und bat sogar, ihm von dieser Verpflichtung zu befreien. Zusammen mit dem von ihm berufenen Militärtrat führte er, infolge der Drängungen von König Stanisław August den Aufstand in Warschau an, anstatt laut seines vorherigen Vorhabens beim Militär zu bleiben. Den höchsten Preis bezahlte die Zivilbevölkerung, die während des berüchtigten Massakers von Praga beinahe ausgerottet wurde.

## **Томаш Вавжецкий – глава восстания 1794 года**

### **Ключевые слова**

Томаш Вавжецкий, глава восстания, восстание 1794 г., Верховный национальный совет, Военный совет, штурм Праги, разгром восстания 1794 г.

### **Резюме**

Статья описывает Томаша Вавжецкого, которого после поражения под Мациёвичами и взятия в плен Тадеуша Косцюшко, Верховный Национальный Совет назначил главнокомандующим польских повстанческих сил. Вавжецкий – человек с высокой моральной и патриотической позицией - не обладал большим военным и политическим опытом. Члены совета надеялись, что они будут влиять на военные решения новоизбранной главы. Вавжецкий понял, что он не справится с доверенной ему должностью и умолял о снятии с него этого обязательства. Однако по просьбе Станислава Августа, Вавжецкий вместе с созванным по его приказу Военным советом руководил восстанием из Варшавы, вместо того, чтобы остаться в войске, как он изначально планировал. Неправильные решения Военного совета, бессилие главнокомандующего и слабая воля к борьбе самого войска привели к разгрому восстания. Самую высокую цену заплатило гражданское население, которое было жестоко уничтожено во время известной «резни в Праге».